

PIELĘGNIARKI BĘDĄ NAGRYWAĆ DIAGNOZY LEKARZY

czwartek 13 grudnia 2007 01:45

## Siostry, dyktafon proszę...

**Pielęgniarki i sekretarki z Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie będą nagrywać lekarskie obchody na dyktafon. Potem przepiszą diagnozy do kart pacjentów. W ten sposób, dyrekcja chce odciążyć przemęczonych medyków i... zaoszczędzić na ich wynagrodzeniach - informuje DZIENNIK. A co stanie się z zaoszczędzonymi pieniędzmi? Mają je dostać żądające podwyżek pielęgniarki.**

Jest godz. 10 rano, na 40-osobowym oddziale kardiologii w Międzylesiu zaczyna się obchód lekarski z ordynatorem na czele. Na sale chorych prężnym krokiem wkraczają lekarze i rezydenci. Za nimi podąża pielęgniarka oddziałowa uzbrojona w... dyktafon. Medycy pochylają się nad chorymi. Zасыpują pacjentów pytaniami. Pielęgniarka podtyka im włączone urządzenie pod usta. "Pan mówi wyraźniej, doktorze, bo znowu sama będę musiała zaordynować leczenie" - gani lekarza oddziałowa.

Tak wkrótce mogą wyglądać obchody lekarskie w jednej ze stu najlepszych placówek publicznych w Polsce. Dyrekcja szpitala w Międzylesiu chce, by część obowiązków tamtejszych lekarzy przejął od nich średni personel medyczny, czyli pielęgniarki i sekretarki medyczne. "Za podwyższone płace, których się domagają, dyrekcja chce im powierzyć większe kompetencje" - przyznaje Joanna Hage, główna kadrowa szpitala.

Plan jest taki: wybrane pielęgniarki zajmowałyby się m.in. ordynowaniem leków, mierzaniem ciśnienia i osłuchiowaniem. Wypełniałyby też za lekarzy dokumentację medyczną: przyjęcia do szpitala, karty chorobowe czy wypisy. "Chcemy im kupić dyktafony. Będą na nie nagrywały lekarzy podczas obchodów. Później przepiszą to na karty pacjentów" - objaśnia Hage. Nad wszystkim, co zrobią, czuwać będą lekarze.

I tu zaczynają się schody. Część medyków nie zamierza nadstawiać karku za ewentualne pomyłki w dokumentach. "95 proc. naszych pielęgniarek nie potrafi uruchomić komputera, nie mówiąc już o pisaniu na nim. Nie wyobrażam sobie, aby dokonywały jakichkolwiek wpisów w kartach pacjentów" - mówi lekarka z 14-letnim stażem pracy. Siostry pomysłem też nie są zachwycone. Niektóre zmieniają zdanie dopiero, gdy dowiadują się od naszej dziennikarki, że mają dostać za to dodatkowe pieniądze. "Jeśli zapłacą mi 5 tys. zł na rękę, to mogę latać z tym dyktafonem od rana do wieczora" - mówi nam jedna z sióstr. Jej koleżanka jest przeciwna pomysłowi dyrekcji. "W szpitalu jest teraz więcej lekarzy niż pielęgniarek. Brakuje około 20 sióstr. Nie wyrabiamy się ze swoją pracą. To lekarze powinni nas odciążyć, a nie my ich" - denerwuje się.

Zapytaliśmy też pacjentów międzyleskiego szpitala, co myślą o zmianach. Prawie wszyscy byli za rozszerzeniem uprawnień pielęgniarek. Zdecydowanie przeciwny był tylko pacjent z laryngologii: "Lekarz to lekarz, nikt go nie zastąpi" - podkreśla z naciskiem pan Marian. "To nie prawda! Pielęgniarki mają więcej doświadczenia, wiedzy i serca niż lekarze. Wolę jak one się mną zajmują" - wtrąca się pan Jerzy z dermatologii. Wtórkuje mu pan Adam, pacjent okulistyki: "Pierwszy raz w życiu jestem w szpitalu i jest mi obojętne, kto będzie wypełniał moje papiery. Ważne, żeby bzdur nie powpisywali".

### Dyrektor: Lekarze są moim pomysłem zachwyceni

**Katarzyna Bartman: Pielęgniarki domagają się podwyżek. Podniesie im pan wynagrodzenia? Jarosław Rosłon\*:** Jeśli mam im więcej zapłacić, to muszą iść za tym również większe uprawnienia. Większa płaca, więcej obowiązków. Wszystko oczywiście będzie zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia.

**Co będą robić dodatkowo?**

Leczyć. Pielęgniarki teraz kończą standardowo wyższe studia i są świetnie wyszkolone. Z powodzeniem mogą wspomagać lekarzy. Zabiegami pielęgnacyjnymi typu: mycie, karmienie czy przewożenie pacjenta na zabiegi może zajmować się personel pomocniczy. Dyplomowane pielęgniarki powinny skoncentrować się wyłącznie na specjalistycznej opiece pielęgniarstwa nad pacjentem.

**Chce im pan wręczyć też dyktafony...**

Bierzemy pod uwagę takie rozwiązanie, aby wyposażyć średni personel medyczny w urządzenia nagrywające. Sekretarki medyczne i niektóre pielęgniarki mają wystarczającą wiedzę i umiejętności, aby wypełniać dokumenty medyczne. Są też dopuszczone do tajemnicy lekarskiej. Mogą posługiwać się danymi personalnymi. Nagrywałyby więc lekarzy podczas obchodów, a następnie, na podstawie tego nagrania, wpisywały w karty diagnozy i zaordynowane leczenie.

**A jak będą pomyłki? Kto za to odpowie?**

Lekarz. Wszystkie dokumenty będzie czytał i akceptował swoim podpisem. Chcemy go odciążyć, ale nie zdjąć całkowicie z niego odpowiedzialności za pacjenta.

**I co na to medycy? Są zadowoleni?**

Moim lekarzom bardzo podoba się ten pomysł. Tak jest na całym cywilizowanym świecie, że lekarze zajmują się wyłącznie leczeniem. Poza tym jest jeszcze rachunek ekonomiczny. Za tę samą pracę polegającą na wypełnieniu papierów wykonaną po godzinach pracy muszą zapłacić lekarzowi więcej niż pielęgniarkom. Nie opłaca mi się to.

**A co na pana pomysły pielęgniarki?**

Nie wiem. Nie rozmawiałem jeszcze o tym z nimi.

Jarosław Roston jest dyrektorem Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie, specjalistą czasu pracy. Placówka, którą kieruje, znajduje się w setce najlepszych szpitali publicznych w Polsce.

**Katarzyna Bartman, Justyna Koć**